



Adres pocztowy redakcji i administracji: „Gazeta Robotnicza“, Kattowitz O/S. (Pomieszczenia znajdują się na ulicy Ratuszowej nr. 12.)

REDAKCJA przyjmuje interesentów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt rano od godziny 8 do 9 i wieczorem od 5 do 6. — ADMINISTRACJA jest otwartą od godziny 9 do 12 i od 3 do 6.

Niezadowoleni kapitaliści i zadowoleni robotnicy.

III.

Sprawozdawca związku kapitalistów górnośląskich bynajmniej nie ukrywa, że w roku ubiegłym było „poważne niebezpieczeństwo“ wybuchu mniej lub więcej powszechnego strejku górniczego w Niemczech. Poza-tem podkreśla „z wielkim ubolewaniem“ fakt, że agenci ściągnęli licznych górników górnośląskich do kopalń westfalskich. Nad tem pan Williger bardzo ubolewa. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż wędrownka do Westfalii była jednym z miarodajnych czynników, wpływających na wysokość zarobków na Górnym Śląsku. Z faktów tych pan radca Williger wyprowadza taki wniosek: stosunków robotniczych nie można rozpatrywać wyłącznie z punktu widzenia pewnego okręgu przemysłowego — zależne są one od czynników, działających w całym państwie. Z tego też punktu widzenia pan Williger dumnie zaznacza, że powszechny strejk górniczy w roku ubiegłym nie przyszedł do skutku. Przytem pan Williger twierdzi, że górnicy, widząc coraz wyższe zarobki przekonali się, że kapitaliści i bez strejku czynią wszystko, co mogą, by polepszyć zarobki robotnicze.

Wolne żarty, panie Williger! Górnicy wiedzą, 1) że zarobki te są zupełnie niedostateczne; 2) że podwyższenie zarobków było bardzo nieznaczne; 3) że nieznaczne to podwyższenie było przyznane nie z dobrej woli, a 4) z konieczności, z musu, ponieważ panował brak rąk do pracy i kapitaliści liczyli się „z poważnym niebezpieczeństwem“ strejku powszechnego, 5) że strejk tylko dla tego nie przyszedł do skutku, że organizacje górnicze nie były dość silne, 6) że: co się odwlecze — to nie uciecze!

Wreszcie biedni, „niezadowoleni“ kapitaliści górnośląscy biadają w taki sposób: „Coraz usilniej narzuca się pytanie, co będzie w przyszłości z naszym rozwojem przemysłowym i gospodarczym, jeżeli i nadal organizacje socjalno-demokratyczne będą wznosić swe żądania większego zarobku i skrócenia dnia robotniczego?“

Co będzie? Organizacje robotnicze będą wzrastały. Wzrastając będą się domagać coraz lepszych zarobków, coraz większego skrócenia dnia roboczego, ostatecznie 8-io godzinnego dnia roboczego dla wszystkich robotników przemysłowych, a jeszcze krótszego dla robotników, pracujących w warunkach, szkodliwych dla zdrowia; będą się domagać skutecznej ochrony życia i zdrowia robotniczego, wywalczyć sobie ludzkie traktowanie robotników. To wszystko będzie się odbywało w bliższej przyszłości w tym samym stopniu — w jakim organizacje robotnicze będą wzrastać. Dalszą przyszłość — określa zasadniczy cel programu socjalistycznego.

Pan Williger przechodzi następnie do praw górniczych, wydanych w ostatnim czasie. W imieniu zarządu związku kapitalistów dziękuje serdecznie posłowi Voltz za energiczną obronę interesów przemysłu górniczo-hutniczego i robotników w sejmie pruskim.

Doskonale rozumiemy, że kapitaliści dziękują swemu sekretarzowi za skuteczną obronę interesów kapitalistycznych w sejmie pruskim. Bo też pod tym względem

pan poseł Voltz nie pozostawia nic do życzenia. Jeżeli jednak przewodniczący związku kapitalistów mówi o obronie interesów robotniczych przez Voltza — to przecież takim kpinom nie można dość ostro protestować! Od kiedy to wy panowie kapitaliści górnośląscy dbacie o interes robotniczy? Gdy mu wypłacacie głodowe zarobki? Gdy go zmuszacie do pracy nadmiernej? Gdy robotników zorganizowanych na bruk wyrzucacie? Gdy nędzne przepisy ochronne pozostają na papierze? Gdy wasi urzędnicy częstokroć robotnikiem pomiatają? Gdy przeciwdziałacie wszelkim prawom, które choć cokolwiek mają ulżyć robotnikowi? A wasz sekretarz, pan poseł Voltz? Może wtedy, gdy opowiadał o „bumlerce“ robotników górnośląskich? Może wtedy, gdy protestował przeciwko tajnym wyborom starszych knapszaftowych? Może wtedy, gdy szczerł sejm przeciwko ludowi polskiemu?

Po co te kpiny? Robotnicy Wam nie wierzą. Poznali się na waszej „dobroci“ na własnej skórze!

O książkach „zakazanych“.

Spis książek zakazanych przez Kościół katolicki nazywa się indeksem. Spisy takie wydawano od kilkuset lat — ostatnie wydanie wyszło kilkanaście lat temu. Oczywiście, że dzisiaj, w okresie szalonych postępów kulturalnych, indeks ten nie ma już żadnego znaczenia — książki, zapisane tam jako „zakazane“ są częstokroć czytane przez miliony ludzi. Sama myśl, by mogła istnieć władza, która w dzisiejszych jeszcze czasach miałaby stanowić o tem, co ludziom wolno, a czego nie wolno czytać — jest tak sprzeczną z duchem czasu, że o tem mówić nie warto. Po niezbyt długim czasie kler rzymski będzie pomijać milczeniem istnienie „indeksu“ — jak to dziś czyni z historią średniowiecznej inkwizycji, palenia, zabijania, torturowania ludzi niewinnych za wyznawanie lub głoszenie „błędnych“, heretyckich nauk!

Nawet wśród „wybitnych“ katolików ożywił się w ostatnim czasie w Niemczech ruch przeciw tym spisom książek zakazanych.

Oczywiście, że w obronie indeksu stają ci, którzy obawiają się swobodnego ruchu umysłowego, którzy żywią się utrzymaniem i szerzeniem ciemnoty i zaboronów.

„Górnoślązak“, wyklęty w roku 1903 listem pasterskim kardynała Koppa, odczytany we wszystkich kościołach górnośląskich, „poprawił się“ teraz zupełnie. W artykule „Górnoślązaka“ o indeksie czytamy:

„potrzeba takiego indeksu, takiego wykazu książek, odznaczających się nauką błędną, heretycką lub niemoralną, jest zupełnie jasna“.

Książek „błędnych“ czytać więc nie wolno.

Do tych „błędnych“ książek indeks zalicza np. całyszerę najpoważniejszych, dzieł przyrodniczych. Nie wolno czytać! Ciemnota niech żyje!

„Górnoślązak“ pisze zupełnie szczerze o „cenzurowaniu“. Kto uznaje „cenzurę“ kościelną — nie może się zasadniczo sprzeciwiać i cenzurze — policyjnej.

Czy mamy przypomnieć „Górnoślązakowi“, co pisał o walce księży górnośląskich przeciwko pewnym gazetom w roku 1903, podczas wyborów?

Teraz w redakcji „Górnoślązaka“ pokutuje duch inkwizycji. Słuchajcie,

co pisze nowoczesny ten inkwizytor („Górnoślązak“ nr. 158):

„Jak inaczej postępuje „Gazeta Robotnicza“!? Otóż, aby publicznie i jawnie naznaczyć, że kpi sobie z ostrych nakazów papieskich, drukuje w odcinku powieści Zoli pod tytułem „Germinal“. Teraz wiedzieć należy, a wie o tem dobrze „Gazeta Robotnicza“, że wszystkie dzieła Zoli, a więc i „Germinal“, są przez Kościół zakazane i wyrażnie w indeksie umieszczone zostały. Mimo to, jakby na szyderstwo nietylko z Kościoła, lecz i z czytelników swoich, którzy przecież nie wszyscy jawnie odpadli od Kościoła, tę powieść bezwstydną bezwstydnie drukuje i wiedzie do ciężkiego grzechu tych, którzy nieświadomi sprawy, powieść tę czytają.

Należy jak najostrzej napiętnować to postępowanie i ostro zaagitować przeciw tej haniebnej, jawnie grzeszącej gazecie.

Precz z „Gazetą Robotniczą“, precz z socjalizmem z naszego katolickiego i polskiego Śląska!“

Straszne! Dawajcie inkwizytorów! Palić! Drukować powieść Zoli — toć zbrodnia! Zoli, genialnego pisarza, ubóstwianego przez warstwę kulturalną wszystkich krajów cywilizowanych. Zoli, którego zwłoki naród francuski złożył w paryskim grobowcu narodowym. Zoli, w którego powieściach znajdujemy najpiękniejszy obraz walk robotniczych o wolność, o chleb!

„Germinal“, to arcydzieło, uwydatniające w przepiękny sposób walkę zrozpaczonych górników z wszechwładnym kapitałem — to „powieść bezwstydną“. Oj puszczyki, widocznie boicie się światła i piękna, bijącego z tych „zakazanych książek“!

Przegląd polityczny.

Niemcy.

— Proces anarchistów. Przed sądem karnym w Berlinie stawali wczoraj Werner Karfunkelstein, oraz mechanik Otto Weidt, redaktor pisma „Anarchista“ oskarżeni o należenie do tajnego związku o celach anarchistycznych. Materiału do skargi dostarczyła przeprowadzona u Karfunkelsteina rewizja, która miała wykryć, że w Niemczech istnieje „anarchistyczno-terrorystyczny“ związek dostarczający rewolucjonistom rosyjskim materiałów wybuchowych. Związek rzekomo nosił nazwę „Federacja rosyjskich anarchistów“ i utrzymywał związki z anarchistami w Rosji, Austrii i Szwajcarii. Centralną siedzibą związku miało być miasto Köthen w księstwie Anhalt, gdzie członkowie związku uczęszczali na politechnikę. Kierownikiem sekcji w Köthen miał być student rosyjski Naum Tysz.

Znaleziono u niego rzekomo dowody wykazujące, że związek ten rozciągał się na całe Niemcy, a główne sekcje były w Köthen, Berlinie, Grätzu i Katowicach(?). Oskarżeni oświadczyli, że są anarchistami, lecz żadnych tajnych związków nie tworzyli. Sąd skazał Karfunkelsteina na 4 miesiące, Weidta na 1 miesiąc więzienia.

Austria.

— Przeciwno budżetowi. Przy pierwszym czytaniu prowizorycznym budżetem imieniem frakcji socjalno-demokratycznej złożył w austriackiej izbie państwa tow. Berr oświadczenie, że socjalna demokracja będzie głosowała przeciwko prowizorium, ponieważ nie ma zaufania do rządu, który jest wyrazicielem nie woli ludu,

a burżuazji. W wywodach swoich tow. Berr wyłuszczył szczegółowo socjalno-polityczne żądania partii socjalistycznej.

Szwajcaria.

— Socjalno-demokracja wobec nowej organizacji armii. Podjęte przez szwajcarską socjalno-demokrację referendum (powszechne głosowanie ludu szwajcarskiego) w sprawie nowej organizacji armii doszło do skutku. Zebrano potrzebną ilość 50 tys. głosów. Wobec tego ustawa będzie musiała być oddana pod powszechne głosowanie.

Francja.

— Podatek dochodowy. W francuskiej izbie poselskiej wszczęto w środę obrady nad ustawą o podatku dochodowym. Francuski minister finansów, Caillaux, uzasadniając projekt ustawy, wskazywał na inne państwa, które taki podatek od 10 lat zaprowadziły. Ustawa, jeżeli zostanie uchwaloną, obowiązywać zaczęnie za rok lub za dwa. Minister nie wierzy, żeby nastąpił wskutek takiego podatku upływ kapitałów za granicę. Dochody niżej 6000 franków według nowej miary zostaną niżej albo według dotychczasowych podatków obliczane. Zwyczajka podatku nastąpi dopiero po dochodzie ponad 10.000 franków rocznie. Minister Caillaux wykazywał dalej, że robotnikom rolnym i fabrycznym nowa ustawa przyniesie ulgę.

— Oficer na zgromadzeniu socjalistycznym. Podporucznik rezerwy Louis, odbywający obecnie ćwiczenia w Le Saunier, wziął udział w zgromadzeniu socjalistycznym jako przewodniczący. Pod koniec zgromadzenia wygłosił mowę przeciw militarystom.

Louis otrzymał z tego powodu od pułkownika karę 40 dni aresztu, którą później zamieniono na miesiąc twierdzy.

Włochy.

— Klęska klerykałów w Rzymie. Prasa włoska przewiduje, iż z powodu kompletnej porażki klerykałów i konserwatystów przy wyborach w Rzymie do Rady gminnej na miejsce jej ustępującej połowy — ustąpi dotychczasowy burmistrz i jego klika. Klęskę klerykałów zapowiadał „Vorwärts“ bardzo niedawno, widząc jej prognozykę w niezadowoleniu mieszkańców miasta z ich gospodarki. Gospodarka ta była istotnie fatalną.

Przez śrubowanie opłat od środków spożywczych powodowano coraz bardziej wzrastającą drożyznę. Miljonami inwestycyjnymi obracano w ten sposób, iż burząc ze względu na potrzeby ruchu niektóre stare dzielnice, nie oglądano się na to, aby nadążyć z ruchem budowlanym, przez co powstawał brak mieszkań i coraz szersze pole dla lichwy mieszkaniowej. Oczywiście, że na tem zarabiała klika posiadaczy miejskich, zasiadająca w Radzie gminnej. Trwonienie pieniędzy gminnych odbywało się jawnie i przy wykupywaniu posesji, mających podlegać zburzeniu. Hafną tej gospodarki, rzucającą się w oczy każdemu, było to, iż ludność uboga gnieździć się musiała za rogatkami w naprędcie skleconych budach, a nawet jaskinie w pobliżu Rzymu zamieszkiwane były przez ludność pracującą; o zaradzeniu tym fatalnym stosunkom za pomocą budowy domów z tanimi mieszkaniami gmina nie myślała wcale.

Ale nietylko proletariąt padał ofiarą gospodarki klerykałów: wzrastająca wciąż drożyzna dotykała i całe mieszczaństwo, o ile nie było ono zainteresowane w lichwie spożywczej i mieszkaniowej.

Ameryka.

— Przeciwi trustom. Ekonomiczne stosunki w Stanach Zjednoczonych rozwijają się w niezdrowej atmosferze wybujałego kapitalizmu, którego wszechpotężny wpływ zatrzuwa wszelkie dziedziny życia publicznego. — Szczególnie ogromne trusty, czyli zjednoczenia wielkich przedsiębiorstw kapitalistycznych ciążyą niezdolnie na życiu ekonomicznym Stanów Zjednoczonych i żelaznym pierścieniem ogarniają coraz szersze sfery stosunków gospodarczych.

Przeciw tym trustom, które stawały się coraz groźniejszym niebezpieczeństwem dla zdrowego rozwoju społeczeństwa amerykańskiego, podjął teraz rząd energiczną walkę. Rozpoczął tę akcję prezydent Roosevelt, który jasno sobie zdawał sprawę z niebezpiecznego charakteru tych trustów i nie ustraszony siłą przemożnej władzy rozmaitych „królów naftowych, stalowych i kolejowych” śmiało rzucił hasło walki. Przeciw potężnej Standard Oil Company toczy się już proces przed sądem w Chicago, gdzie znanego milionera Rockfellera, który ma zeznawać jako świadek, trzeba było sprowadzić za pomocą policji; teraz wniósł rząd także skargę przed sądem związkowym przeciw trustom tabacznym, których czynność z urzędu mają kontrolować sądowi sekwestratorzy, a w najbliższym czasie chce rząd w ten sam sposób wystąpić przeciw trustowi fabryk prochu. Równocześnie zaskarżyli handlarze bydła z Jovy prywatne towarzystwo kolei Chicago Burlington and Quincy i inne koleje, że nieprawie zbyt wysokie frachty pobierają od transportu mięsa.

Japonia.

— Wojny pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Japonją nie będzie; tak zapewniają uroczystie przedstawiciele urzędowi obu państw. Admirał japoński Jamamoto wygłosił na uczcie wyprawionej na cześć jego przez kolonję japońską w Nowym Jorku mowę, nastroszoną bardzo na nutę pokową. Japończycy, zapewniał admirał swoich słuchaczy, potrafią ocenić należycie sympatie amerykańskie i umieją być wdzięcznymi za przysługi, jakie im oddały Stany Zjednoczone podczas wojny rosyjsko-japońskiej. Stosunki pomiędzy obu państwami są tak serdeczne, że ich niezdolne oziębienie wypadki, mające znaczenie tylko podrzędne. Mowę zakończył admirał wezwaniem do kierowników polityki japońskiej, aby nie dali się odwieść chwilowymi porывami uczucia z drogi prawej. Również pokojowo brzmiał artykuł w oficjalnym organie markiza Ito, wyrażający przekonanie, że zapewnienie Roosevelta o pokojowym charakterze wyprawy floty polegają na prawdzie. Atoli organ markiza Ito przyznaje, że fakt może wywołać pewne zaniepokojenie. Niemniej prezydent Stanów Roosevelt nie omieszczał skorzystać z okazji, aby zapewnić Japonję o swych uczuciach przyjaźni, jaką dla niej żywi i ogłasza komunikat w pismach

z oświadczeniem, iż konferencje, jakie miał z ambasadorem japońskim Aokim i admirałem Jamamotą wykazały zupełną zgodność poglądów pomiędzy dwoma państwami.

Natomiast alarmujący telegram nadchodzi z San Diego w Kalifornii, gdzie władze amerykańskie aresztowały japończyka, zdejmującego plany z twierdzy Rosecrans. Wiadomość ta wywołała wśród ludności ogromne wzburzenie. Japończycy pracujący w polu, obawiając się następstw, schronili się do miasta, aby wspólnie odeprzeć ewentualny napad. Bliższe szczegóły nie nadeszły.

O rentę.

Na mocy ostatnich wyroków urzędu zabezpieczenia Rzeszy (Reichsversicherungsamt) spółki zabezpieczeniowe zestawily tabelę, która wykazuje, za jakie uszkodzenia przy pracy robotnicy mogą uzyskać rentę. Zestawienie to podajemy:

Ręce i nogi.	Przyznano zmniejszenie zdolności do pracy o
a) nogi:	
górną część uda	75 %
dolną część uda, że sztuczne udo uniemożliwia zgicenie kolana	66 2/3 %
dolną część uda, cała stopa	50 %
stopa z pozostałą piętą	33 1/3 %
b) ręce:	
całą prawą ręką, dolną część ręki, dłoń	66 2/3 %
całą lewą ręką, dolną część ręki, dłoń	60 %
Palce i części palców.	
1) duży palec:	
cały prawy	25 %
część z paznokciem	0 %
cały lewy	20 %
część z paznokciem	0 %
2) palec wskazujący:	
cały prawy	20 %
dwie części	10 %
część z paznokciem	0 %
cały lewy	15 %
dwie części lub część z paznokciem	0 %
3) palec średni:	
cały prawy	10 %
dwie części lub część z paznokciem	0 %
cały lewy	10 %
dwie części lub część z paznokciem	0 %
4) palec serdeczny:	
cały prawy	10 %
dwie części lub część z paznokciem	0 %
cały lewy lub część z paznokciem	0 %
5) palec mały:	
cały prawy	10 %

dwie części lub część z paznokciem 0 %
cały lewy, dwie części lub część z paznokciem 0 %
Już z tego zestawienia widzimy, w jak licznych wypadkach renty są albo bardzo małe — albo też wcale renty nie przyznano. Obecnie grupy kapitalistyczne starają się wykazać, że „małe renty” działają szkodliwie, że należy je skasować.

Już dzisiaj robotnik musi się często kroć długo procesować, nim uzyska swą rentę. Z czasem będzie jeszcze gorzej, jeżeli robotnicy nie utworzą silnych organizacji, które wówczas uzyskałyby i znaczny wpływ na skład sądów w sprawach ubezpieczenia robotniczego.

Z Caratu.

Zebranie nauczycieli rosyjskich.

Pod Wyborgiem w Finlandji odbyła się konferencja wszechrosyjskiego związku nauczycielskiego. Wniosek, aby zająć stanowisko wobec spraw bieżącej polityki odrzucono. Natomiast uchwalono następującą rezolucję: Wprowadzenie przymusu szkolnego jest przedwczesne, nauka religii ma być fakultatywną, wykład powinien odbywać się w języku ojczystym uczniów.

Proces o pogrom

w Żytomierzu został już ukończony. W ubiegły wtorek ogłoszono wyrok: z trzech oskarżonych żydów, uwolniony został stary Browarnik, którego złupiono podczas pogromu, (Br. był obwiniony o danie strzałów); pozostali dwaj, Perlcwajg i Epstein zostali skazani na 8 i 6 miesięcy więzienia. Z oskarżonych chrześcijan uwolniono 12, a 29 skazano od 18 miesięcy rot aresztańskich do 6 miesięcy twierdzy.

Składki dla ofiar pogromów.

Zagraniczne komitety dla wspierania ofiar pogromów w Rosji ogłosiły sprawozdanie, które oblicza, że straty majątkowe, wyrządzone żydom przez pogromy, wynoszą około 54 miliony rubli, suma zaś wsparcia, jakie otrzymały pogromieni do końca grudnia 1906 r., wynosi 6.185.751 rubli. Z tego do Siedlec wysłano 88.717 rubli, do Białegostoku 224.858 rubli. Najwięcej otrzymał okręg odeskki, bo 2.116.623 rubli. Najwięcej składek wpłynęło z Ameryki, bo 2.400.000 rubli. Anglja dała 957.300 rubli, Niemcy 611.010 rubli, Francja 419.860 rubli, Austria 221.010 rubli. Mniejsze sumy przysły z Afryki, Australji, Nowej Zelandji, Indji, Argentyny i t. d.

Socjalista rosyjski o trzeciej Dumie.

Jeden z najwybitniejszych publicystów socjalno-demokratycznych w Rosji tow. Martow (Cederbaum) zamieścił w gazecie „Towariszcz” list do redakcji, w którym energicznie zwalcza ideę bojkotu wyborów. Dwa rodzaje motywów mają być wedle tow. Martowa podane w obronie bojkotu. Albo to, że udział w wyborach niejako będzie ze strony partji skrajnych sankcją tego zama-

chu stanu, który został popełniony przez rząd. Albo też to, iż Duma będzie w swojej większości konserwatywna i przedstawiciele lewicy nie nie wskorają.

Co do pierwszego umotywowania, to tow. Martow uważa je za niesocjalistyczne, ponieważ wszędzie socjaliści przyjmują udział w ciałach prawodawczych, będąc w znacznej mniejszości, a jednak nie sankcjonując przez to przestarzałych i niesprawiedliwych ustaw wyborczych.

Co do drugiego zarzutu, to „im w większym stopniu polityka większości będzie czarnosecinna, tem ostrzejsze będą starcia pomiędzy większością narodu i Dumą, ponieważ tem jaśniejsze będzie dla mas ludowych przed-tawiać się socjalna istota reakcji rosyjskiej, której na imię — pańszczyźniane zapędy obumierającej szlachty”. Frakcja socjalistyczna nawet nieliczna, może w znacznym stopniu pomódz tej poglądowej nauce, krytykując inne stronnictwa i przeciwstawiając ich polityce swój prawdziwie demokratyczny program.

Skazanie zbuntowanych żołnierzy.

Kijów. Sąd wojenny skazał z pomiędzy 101 żołnierzy, oskarżonych o udział w buncie dnia 17 czerwca 6 na śmierć, 12 na dożywotnią katorgę, 20 na katorgę o rozmaitym terminie, 17 na przeniesienie na 3 lata do bataljonu karnego, 30 na 4 lata więzienia garnizonowego, 14 na areszt dyscyplinarny, 2 uwolnił.

Z zaboru rosyjskiego.

Echa napadu na pociąg wojskowy.

„Dowiadujemy się — pisze krakowski „Naprzód” — że napad na pociąg wojskowy, podążający do Krasnego Sioła z oddziałem wołyńskiego pułku piechoty, był dziełem frakcji rewolucyjnej P. P. S. Pułk wołyński jest jednym z najbardziej czarnosecinnych i przy represjach warszawskich stał się znanym ze swego zwierzęcego okrucieństwa. Wybuch bomb zniszczył tor kolejowy; raniony został w głowę jeden szeregowiec.”

W tej samej sprawie w urzędowym „Warszawskim Dzienniku” czytamy:

„Jak nam donoszą, władzom żandarm-skim udało się schwycić kilku uczestników zamachu na pociąg wojskowy w pobliżu stacji Łapy. Przy zatrzymanych znaleziono broń (browningi i mauser). Zabrano również znaczną ilość naboju dynamitowych, porzuconych przez aresztowanych podczas ucieczki.”

Walki bratobójcze.

„Kurjer warszawski” podaje krwawą statystykę walk bratobójczych w Łodzi. Według obliczeń korespondenta „Kurjera” padło ofiarą mordów na tle partyjnym 127 mężczyzn i 6 kobiet zabitych, razem 133 osób; odniosło rano 246 mężczyzn i 19 kobiet, razem 265 osób. Ogółem liczba ofiar wynosi 398 osób.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że szersza bojowa działalność „Sokołów”, bojówki

zować ogień. Właściwie powinienby był wygasnąć wobec odcięcia powietrza, ale widocznie podniecał go jakiś nieznany przewiew podziemny, bo ogrzewał ścianę, jak bratru pieca piekarskiego, tak, że w przechodzie parzyło człowieka. I to wzdłuż owego muru o temperaturze 60° musiała Katarzyna toczyć wózki.

Po dwu dalszych turach poczęła ją znów dławić w gardle. Szczęściem chodnik pokładu Desirée był szeroki i wygodny, co umożliwiała wielką miąższość żyły węglowej. Strop był blisko dwa metry wyniesiony, hajerzy mogli pracować stojąco. Ale woleliby leżeć z przekreconym karkiem w zamian za odrobinę świeżego chłodnego powietrza.

— Cóż tam, znowu śpisz? — zawołał ponownie Chaval, nie słysząc turkotu. — Widział kto drugą taką leniwą rupuchę? Dalej, bierz się do roboty... słyszyasz?

Katarzyna stała oparta na łopacie, chwytając się na nogach. Tak jej się nagle zrobiło źle, że nie mogła odpowiedzieć, spoglądała jeno głupkowato na hajerów. Nie rozumiała Chavala.

Pół przycisnęła wzrokiem widziała w czerwonym świetle lamp tych podobnych do zwierząt nągich mężczyzn, pokrytych do tego stopnia pyłem węglowym i potem, że nie zdawali się nagimi. Poczęła się dziwić tym stosom pacierzowym, poruszającym się w niepojętej jakiejś czynności. Wydali jej się małpami, to znowu piekielną wizją smalonych członków potępieni-ców, wydających jęk za każdym uderzeniem jakichś młotów niewidzialnych, bijących w nich bez ustanku.

Ale mężczyźni widzieli ją lepiej i żartowali z tego, że zdjęła spodnie.

— Ha, zaziębisz się, uważaj!

— Ale ona ma nogi! Wiesz co, Chaval, wystarczaloby dla dwu!

— O, trzeba to zbadać. Podnieśno do góry! Wyżej! Wyżej!

Chaval, nie obrażając się za żarty, napadł na Katarzynę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

EMIL ZOLA.

GERMINAL

Tłumaczył F. Mirandolla.

76)

(Ciąg dalszy.)

Minęli las i skierowali się na drogę, wiedzącą z Vandame do Marchiennes. Gdy zbliżali się do Tartaretu, spytała Janka pani Henne-beau, czy zna Cote Verte, a ta wyznała, że nie, mimo, że mieszka już od pięciu lat w tej okolicy. Zboczono tedy. Tartaret leżało na skraju lasu. Był to szmat ziemi, pokryty żużlem, nie nadający się pod uprawę, pod którym paliła się już od stuleci kopalnia węgla. Początek ognia sięgał czasów bardzo dawnych. Górnicy opowiadali, że ogień z nieba spadł na tę podziemną Sodomę, gdzie przesuwaczki oddawały się najokropniejszemu występkom. Nie miały czasu uciec i do dziś dnia goreją w ten piekło.

Czerwone zwapniałe skały, pokryte były jakby porostem, kryształkami alunu, a ze szczelin wydobywały się pary siarki. Śmiałowicie, którzy ośmielili się spojrzeć w nocy w te otwory, przysięgali, że widzą płomienie i dusze potępieni-ców, smarzące się w straszny podziemny żar. Ogniki miały tam tańczyć i z ziemi podnosić się gorące, opary, a wszystko było to piekielne wyziewy.

I o dziwo, pośrodku tego osławionego szmatu ziemi leżało Cote Verte. Nie wiedła tam ni latem, ni zimą trawa, odnawiała się bez przerwy liście na bukach, a pola dawały trzy zbiory rocznie. Była to naturalna cieplarnia, ogrzewana podziemnym ogniem. Nigdy nie było tam śniegu. Bezkarne, wśród mrozu tego grudniowego dnia zieleniły się krzewy tuż obok bezlistnego lasu.

Powóz skręcił niebawem znowu na gości-niec. Negrel naśmiewał się z legendy i objaśniał, że ogień w głębi kopalni powstaje zazwyczaj

skutkiem fermentacji miazgi węglowej i gdy się go nie może opanować, trwa bez końca. Wymienił nawet jedną kopalnię w Belgji, dla ugaszenia której musiano zmienić koryto rzeki i spuścić wodę w głąb. Ale niebawem Negrel zamilkł. Powóz mijał coraz to częściej liczne grupy robotników. Szli, niechętni spojrze-niami obrzucając zbytkowny pojazd, przed którym schodzić musieli na bok. Coraz ich było więcej a na mostku, rzuconym przez Skarpę, konie musiały iść stępą. Cóż wy-gnało tych ludzi na drogę? Damy poczęły się bać a Negrel zwąchał, że w całej okolicy zanoszą się na rozruchy. Odetchnęli wszyscy, przybywszy do Marchiennes. Piece pierścieniowe, podobne do wież, i koksowe baterje, wyrzucały z siebie wstęgi dymu, tak, że rozpylona sadza napełniała powietrze, chmura czarna unosiła się wysoko nad ziemią aż do wyżyn, gdzie nikła, jakby wessana przez słońce.

II.

W kopalni Jean Bart, Katarzyna wozila węgiel już od godziny. Pot spływał jej z czoła tak, że co chwila musiała stawać, by obtrzeć sobie twarz.

Chaval, łąmający wraz z towarzyszanami węgiel w oddalonej sztolni, zdziwił się, że nie słyszy turkotu wózka. Lampy paliły się lichy, pył węglowy emil wzrok.

— Cóż tam? — krzyknął.

Odpowiedziała mu, że ginie z gorąca i nie może pracować z powodu bicia serca.

Na to odwrócił się i powiedział:

— To zdej, jak my koszuje!

Pracowali w głębokości 700 metrów, w północnej części kopalni, pierwszej sztolni pokładu Desirée, oddalonego o trzy kilometry od szachtu zjazdowego. Górnicy, mówiąc o tej miejscowości, bledli i zniżali głos, jakby mówili o piekło. Milkli zazwyczaj i kiwali tylko głowami. Im dalej na północ, tem bardziej zbliżały się chodniki do gorącego Tartaretu, którego żar na powierzchni ziemi jeszcze wy-

pałał skały na wapno. Sztolnia w tem miejscu, gdzie właśnie pracowano, miała temperaturę średnią 45°. Znajdowano się w sąsiedztwie ogniska, o którym opowiadano baśnie straszliwe.

Katarzyna, pracująca już bez kaftana, po chwili wahania zdjęła także spodnie i w samej koszuli, przywiązanej jeno taśmą jak bluza, poczęła na nowo toczyć wózek.

— Tak może będzie mi lepiej! — powiedziała głośno.

Prócz dławiącego gorąca przesładował ją jeszcze strach. Od pięciu dni, to jest od czasu kiedy tu pracowała, rozmyślała bezustannie o historjach, zasłyszanych w dzieciństwie. Rozmyślała o karze występnych przesuwaczek w Tartarecie. Za duża była już, by wierzyć tym baśniom. Ale cóżby zrobiła, gdyby nagle ukazała jej się w szczelinie skalnej taka płomienista dziewczyna? Myśl ta ścinała jej krew w żyłach i zlewała całe ciało potem.

W odległości dwudziestu czterech metrów od sztolni luzowała ją inna przesuwaczka i przesuwiała wózek o taką samą odległość dalej aż do pochylui, gdzie zbierały się wózki z różnych chodników i staczały w dół.

— O, wygodnieś się urządziła! — zauważyła luzująca Katarzynę przesuwaczka, chuda, trzydziestoletnia wdowa, ujrawszy jej strój.

— Szkoda, że ja tego zrobić nie mogę. Ale chłopcy tam w dole stroili by sobie ze mnie żarty.

— I cóż mnie obchodzą chłopcy — odparła Katarzyna. — Nie mogę inaczej wy-trzymać.

Potoczyła z powrotem wózek.

Najgorzej z wszystkich było, że w tej sztolni prócz sąsiedztwa Tartaretu jeszcze inna była przyczyna gorąca. Biegła tedy stara opuszczona bardzo głęboka galerja kopalni Gaston Marie, którą to kopalnię zapalił przed dziesięciu laty wybuch gazów. Paliła się dotąd poza „podeszwą ogniową”, to jest grubą ścianą z gliny ciągle naprawianą, która miała zlokalizować

narodowo-demokratycznej datuje się zaledwie od półtora roku, to krwawe wyniki tej „walki” mogą przejąć zgrozę każdego. 400 ofiar w tak krótkim czasie — oto owoc polskiej kontrrewolucji, która stanęła do walki z „anarchią”, aby we krwi robotników łódzkich utopiła ruch rewolucyjny. Ofiarą mordów padli w przeważającej większości bezbronni, spokojni robotnicy, których mordowano za przynależność do partii socjalistycznych. Narodowa demokracja otwarcie wypowiedziała socjalistom tępiciejszą walkę zbrojną na śmierć i życie i trzeba przyznać, że pracuje gorliwie w tym kierunku.

Zjazd oficerów rewolucjonistów.

Niedawno odbył się Zjazd Wszechrosyjskiego Związku Oficerskiego Warszawskiego Wojennego Okręgu; donosi o nim 220 numer „Robotnika” Frakcji Rewolucyjnej. Na Zjeździe był też wygłoszony referat o programie i taktyce P. P. S. Frakcji Rewolucyjnej.

Zjazd przyjął między innymi następującą rezolucję:

„Wobec wzmagających się z dniem każdym krwawych represji rządowych i rosnącego z tego powodu wzburzenia mas ludowych — zbrojne wystąpienie tych ostatnich jest nieuniknione. Zważywszy, że rząd, który nieraz już przy pomocy armii tłumiał każdą walkę ludu o wolność i interesy pracy, i tym razem przywołał armię do stłumienia rewolucyjnego wybuchu — my, oficerowie Wszechrosyjskiego Związku Warszawskiego okręgu wojennego, wzywamy członków Związku naszego do wyłączenia wszystkich sił w tym kierunku, aby drogą osobistego oddziaływania na żołnierzy i oficerów, stworzyć w armii rewolucyjną siłę, która, połączwszy się z ludem, za pomocą zbrojnego powstania popartałaby jego żądania ziemi i wolności”.

Wybory do trzeciej Dumy.

Ze strony władz komunalnych i gubernialnych czynią się już przygotowywania do nowych wyborów. Przygotowują spisy wyborców.

Niezrażona niepowodzeniem swej polityki carskiej narodowa demokracja zaczyna nieśmiało wysuwać garstkę kandydatów z „zaczyn” p. Dmowskim na czele. Tuzinek postów, który ma tworzyć w Dumie „Koło polskie”, a właściwie „Kółko polskie”, będzie się składał z następujących znanych nam od dawniej „przedstawicieli” narodu polskiego: Z Warszawy Roman Dmowski, z gubernji warszawskiej Władysław Grabski, z gubernji piotrkowskiej Władysław Żukowski, w gubernji kaliskiej Alfons Parczewski, w gubernji płockiej Henryk Konic, w gubernji kieleckiej Stefan Jaroński, w gubernji radomskiej Henryk Fiedler, w gubernji lubelskiej Jan Stecki, w gubernji siedleckiej adwokat Sunderland, w gubernji łomżyńskiej Jan Harusewicz, z miasta Łodzi Aleksander Babski.

Listę powyższą zaproponował „Goniec Częstochowski”: składa się ona z 9 narodowych demokratów, 3 członków Polskiej Partii Postępowej i 1 postępowego demokraty.

Z Łodzi.

W ostatnich trzech dniach wydarzyło się znów kilka wypadków zabójstwa wśród robotników. Zabici zostali Antoni Grobelny, Roch Śniady i Michał Gluchowski, śmiertelnie zranieni Franciszek Studziński, (który miał zabić Rocha Śniadego) i Julian Rodewik.

Co do zabójstwa Śniadego znajdujemy kilka szczegółów w warszawskiej „Nowej Gazecie”:

„Jak się wyjaśniło, zabójstwa tego dokonał niejaki Franciszek Studziński. Gdy się o tem dowiedzieli robotnicy, towarzysze zabitego, poczęli oni go strzedz i śledzić; ten jednak, po dokonaniu zabójstwa, starannie się ukrywał. Wczoraj zdolał St. przylapać na ul. Zamkowej w Pabjanicach. Widząc się otoczonym, St. skrył się w pobliskim ogrodzie, poczem przez parkan zbiegł na szosę pabjanicką, gdzie się ukrył w dołku, należącym do Jerzmanowskiego. Robotnicy, ścigający go, okrzykami domkami, wzywając Studzińskiego do poddania się. Ten jednak, posiadając rewolwer i znaczną liczbę naboju, na wezwanie to odpowiedział strzałami. Robotnicy wówczas urządzili formalne oblężenie, strzelając od czasu do czasu z rewolwerów. Na odgłos strzałów przybyli kozacy. Dowiedziawszy się o istocie rzeczy, poczęli i oni strzelać do domku. Po godzinnej strzelaninie Studziński wyrzucił chęć poddania się. Strzelanina ustała i kilku ludzi w towarzystwie kozaków weszło do domu. Tam, podobno, do bezbronnego już St. dano kilka strzałów, raniąc go niebezpiecznie.

Jak nam Pogotowie w ostatniej chwili komunikuje, St. znajduje się w agonii. Podczas tego oblężenia ciężkie rany odnieśli: Adolf Haka, Stefan Rodzelewski i

Józef Dżurger; lżejsze rany odniosło 9 osób. Prawdopodobnie jednak liczba rannych jest większa.

Dalej donoszą, że do przechodzącego podoficera żandarmerji lwana Proskurina, podeszło kilka młodych ludzi, którzy go pięcioma strzałami położyli trupem na miejscu. Sprawcy zbiegli.

Strejk we fabryce wstążek jedwabnych zaostroża się. Fabrykanci grożą lokautem.

O agitację w wojsku.

Na wokandzie wczorajszego posiedzenia warszawskiego sądu wojennego znajdowały się dwie sprawy o agitację w wojsku.

W jednej z nich oskarżonym był szeregowiec 27 witebskiego pułku piechoty, Osip Promachow, który przechowywał u siebie rozmaite proklamacje i miał jakoby wręczać żołnierzom gazetę „Soldatskij listok”.

P. aresztowano w dniu 22 marca r. b. w Warszawie.

Sąd wojenny zmienił P. kwalifikację czynu (z art. 131 k. k. na 132 k. k.) i skazał go tylko za przechowywanie proklamacji na półtora roku batalionu dyscyplinarnego.

W drugiej sprawie na ławie podsądnych zasiadł były ochotnik brzeskiego fortecznego pułku piechoty, Szmul Mular, oskarżony o przechowywanie 2000 odezw wyborczych i 500 sztuk proklamacji wojen. rew. organizacji.

Mular aresztowany był z tymi dowodami rzeczowymi w dniu 19 lipca r. z. na stacji w Wilnie.

Zaznaczyć należy, że przed 3½ laty M. uciekł z wojska do Ameryki za fałszywym paszportem i tam został przez 2½ lat, poczem wrócił do państwa rosyjskiego i prowadził agitację w wojsku.

Skazano go również na 1½ roku batalionu dyscyplinarnego.

Bronił obu oskarżonych adw. prz. St. Rappaport.

Przegląd społeczny.

Umowa taryjowa w zawodzie malarzskim zawartą została w Bydgoszczy pomiędzy czeladzią malarzską, zorganizowaną w związku centralnym i chrześcijańskim, a majstrami. Będzie ona obowiązywała do 1-go kwietnia 1910 roku. Ważniejsze postanowienia umowy cennikowej są następujące: 1. Płaca minimalna dla pomocników poniżej 21 lat wynosi do 31-go marca 1908 roku 38 fen., od 1-go kwietnia 1908 do 31-go marca 1909 roku 40 fen., następnie 42 fen. od godziny; pomocnicy powyżej lat 21 będą pobierać co najmniej 40, 44 względnie 46 fen. od godziny w tych samych okresach czasu, co powyżej. Pomocnicy, którzy już obecnie płace takie pobierają, otrzymają 2 fen. dopłaty. Za nadgodziny dopłaca się 15 procent, a za pracę nocną lub w święta 40 procent. Praca akordowa ma być wedle możliwości unikana; gdzie to zaś jest niemożliwe, tam ma być zapewniona płaca minimalna. Inne postanowienia dotyczą ukończenia pracy w przeddzień świąt, oraz urzędzeń zdrowotnych.

Strejk robotników miejskich we Lwowie zakończył się częściowym zwycięstwem robotników. Zgodzono się na podwyżkę płacy o 10 procent i przyjęcie przez magistrat obowiązku płacenia kasy chorych.

Strejk murarzy w Środzie (w Poznaniu) zakończył się nieomyślnie dla robotników. Żądań poprawy zarobku nie zdołano przeprowadzić.

Austrjacki kongres związków zawodowych. Piąty zwyczajny kongres wszystkich związków zawodowych, które należą do austrjackiej centralnej komisji zawodowej został zwołany w myśl uchwały ostatniego kongresu do Wiednia na czas od 21 do 24 (ewentualnie 25) października. Kongres będzie obradował w Domu Robotniczym, XVI. przy Kreitnergasse.

Prowizoryczny porządek dzienny:

1. Wybór prezydium i komisji weryfikacyjnej.

2. Sprawozdanie sytuacyjne i rachunkowe komisji centralnej, (sprawozdanie z działalności, z funduszu solidarności, sprawozdanie kasowe i sprawozdanie kontroli).

3. Sprawozdania: a) działalność urzędu dla statystyki pracy; b) działalność komisji dla zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom; c) sprawozdanie przyboicznej rady dla budowy dróg wodnych.

4. Organizacja i taktyka (organizacja warsztatowa i współdziałanie w razie strejków).

5. Ochrona robotnicza a nowy parlament.

6. Wnioski i interpelacje, które przy obradach nad powyższymi punktami nie mogły być załatwione.

Strejk policjantów i straży ogniowej wybuchł w Nowym Sączu w Galicji. We środe wszyscy strejkujący pooddawali swym władzom mundury i broń i oświadczyli, że tak długo nie powrócą do pracy, dopóki

żądania ich nie zostaną uwzględnione. Domagają się oni uregulowania czasu służby i podwyższenia płacy. Służbę policyjną w mieście pełnią żandarmi.

Ze sali sądowej.

Cztery miesiące — za obrazę majestatu.

Bydgoszcz. Tutejsza izba karna skazała stolarza Fryderyka Rosego za obrazę majestatu na 4 miesiące więzienia. Rozprawa toczyła się przy zamkniętych drzwiach.

Ukarane łakomstwem w kościele.

Pobiedziska w Poznańskim. Jak donosi „Gazeta Polska” — kościelny Kadłński namawiał dzieci do składania pieniędzy na mszę. Sąd ławniczy ukarał go za tę zachłanność wobec dzieci 15 markami grzywny lub 3 dniami więzienia. Nie wolno od dzieci wyludzać pieniędzy!

Za obrazę nauczyciela.

Katowice. Przed sądem tutejszym stała pewna wdowa z Bogucic oskarżona o obrazę nauczyciela Wischuka, której miała się dopuścić przez to, że jako matka udała się do szkoły i wystąpiła w obronie swego syna, którego nauczyciel obić. W szkole miała pono wyzwać nauczyciela. Za to skazał ją sąd na 2 tygodnie więzienia.

Ruch w towarzystwach.

Bytom. W niedzielę dnia 7-go b. m. o godzinie 3-ej po południu odbyło się zwykłe posiedzenie towarzystwa socjalno-demokratycznego w lokalu związkowym na Rozbarku, w którym wzięło udział około 70 osób. Do punktu porządku dziennego: „Konferencja górnośląska P. P. S.” przemawiał tow. Biniszkievicz, przedstawiając rozwój tutejszego ruchu partyjnego.

Dyskusji nie było, poczem przystąpiono do wyboru delegatów. Do tego punktu przewodniczący postawił wniosek, by wybierano takich towarzyszy, którzy przynajmniej od roku należą do partji, poczem dokonano wyboru na kartki. Wybrani zostali towarzysze: Sklorz, Jedrysiak, Szoltysek i Uliczka. Następnie zamknięto zebranie ze zwykłą formalnością. Sekretarz S.

Berlin. Dnia 9-go b. m. odbyło Tow. Soc. Polskich swe zwyczajne posiedzenie. Na porządku dziennym było: 1. List tow. Daszyńskiego do postępowego demokraty, odczytany przez tow. Majdziewskiego. 2. Wybór delegata na kongres międzynarodowy. 3. Wolne głosy

List tow. Daszyńskiego zawiera odpowiedź na taktykę t. zw. postępowej demokracji i zasady socjalistyczne. Dyskusji nie było. Do punktu drugiego udziela przewodniczący głosu tow. Rybickiemu, który omawia znaczenie kongresów międzynarodowych dla spraw proletariatu. Nad tym punktem wywiązała się obszerna dyskusja. Tow. Ziolkiewicz krytykuje zarząd partyjny, że nie postąpił org anizacyjnie co do kongresu, nieporozumiawszy się z poszczególnymi organizacjami. Jest życzeniem, aby na przyszłość zarząd prędzej sprawę taką poruszył. Tow. Thiel zaznacza, iż nie sam zarząd zawiął, ale i my także, a szczególnie ostatni Zjazd, który sprawę tę powinien był omówić. Dalej wyrażają towarzysze życzenie, aby nie iść za przykładem organizacji niemieckich co do 1-go maja i przeciw militaryzmowi energiczny protest podnieść. 1-szy maj powinien zostać w pełni swego znaczenia świętem proletariatu całego świata, bez względu na ofiary za sobą pociągające.

Tow. Glass jest zdania, że nasz delegat w sprawie 1-go maja powinien razem z delegatami Niemiec głosować. Tow. Rybicki i inni wyjaśniają, że delegat nasz jest delegatem P. P. S. i do tej korporacji się przylączy. Tow. Chranowski wyjaśnia sprawę wyborów delegata na Zjazd międzynarodowy, zaznaczając, iż tylko członkom głosować wolno. Na kandydata postawiono tow. Rybickiego. Kartek rozdano 33, z tych otrzymał tow. Rybicki 32 głosy, a jedna kartka była biała. Tow. Jagodziński w wolnych głosach napomina, aby towarzysze z nadstanych list składkowych zrobili jaknajliczniejszy użytek, dalej prosi, aby towarzysze iścili się z połączonych bonów. Na tem porządek wyczerpany i przewodniczący zamyka posiedzenie o trzy na 12-tą.

R. Chranowski, sekretarz
S. 59. Kottbusersdamm Nr. 22.

Wilhelmsburg. Walne zebranie

Kółka Samokształcenia robotników polskich odbyło się w niedzielę dnia 7-go lipca b. r. Na porządku dziennym było: 1. Sprawozdanie zarządu za cały rok. 2. Dyskusja. 3. Wybór nowego zarządu i komisji agitacyjnej. 4. Wybór delegata na kongres

międzynarodowy 5. Podwyższenie składek miesięcznych. 6. Wolne głosy.

Tow. Plica jako przewodniczący składa sprawozdanie: Publicznych zebrań było dwa, na których mieli referaty towarzysze Trąbalski i Biniszkievicz o położeniu ludu polskiego w zaborze pruskim. Członkowskich zebrań odbyło się 18, na których były rozmaite wykłady i odczyty, mianowicie z historii ziemi, ekonomiczne, społeczne i narodowo-polityczne. Na zebrania uczęszczano przeciętnie 24 członków. Dwa członkowskie zebrania nie mogły się odbyć z powodu małej liczby przybyłych członków, 4 zebrania nie mogły się odbyć z powodu świąt i innych okoliczności. Towarzystwo ma do pomocy komisję agitacyjną, wybraną z pośród członków towarzystwa i składającą się z pięciu towarzyszy; oprócz tego istnieje jeszcze komitet zabaw, złożony tak samo z pięciu towarzyszy. Towarzystwo wysłało delegata na Zjazd partyjny do Zabrza. Na początku roku sprawozdawczego należało do towarzystwa 28 członków, w ciągu roku wstąpiło 29, a wystąpiło 7, towarzystwo liczy więc obecnie 50 członków. Towarzystwo rozpowszechniało na każdym publicznym zebraniu po 300 egzemplarzy „Gaz. Rob.”, oprócz tego towarzystwo urządziło agitację domową i rozpowszechniło 1200 egzempl. „Gaz. Rob.”. Za staraniem towarzystwa zostało rozpowszechnionych 1200 kalendarzy w celu agitacyjnym. Towarzystwo urządziło trzy zabawy a z każdej wpłynęła mała nadwyżka do kasy. Abonentów „Gaz. Rob.” jest obecnie przeszło 100, oprócz tego rozsprzedał kolporter za 100 mk. broszur i książek rozmaitej treści. Towarzystwo pracowało wspólnie z towarzyszami niemieckimi przez cały czas wyborów.

Towarzysze są zorganizowani w związkach zawodowych: 6 towarzyszy w związku budowlanym, 1 w introligatorskim, 28 w fabrycznym, 11 w portowym, 4 w transportowym. Czytają pisma robotnicze a mianowicie: „Volksblatt” z Harburgu 29 egzemplarzy, „Echo” z Hamburgu 6, „Gazety Robotniczej” 45.

Wiek członków: od 20—25 lat 7 członków, od 25—30 8 członków, od 30—35 16 członków, od 35—40 14 członków, od 40—45 5 członków.

Należą do Towarzystwa od roku 1895 6 członków, od 1896 1 członek, od 1898 1 członek, od 1899 2 członków, od 1900 3 członków, od 1901 2 członków, od 1903 1 członek, od 1904 3 członków, od 1905 3 członków, od 1906 12 członków, od 1907 16 członków.

Tow. Plica kończy sprawozdanie i nawołuje towarzyszy do jak najwytrwalszej pracy dla sprawy naszej. Potem jeszcze przemawiali tow. Niedzielski i Kowalski.

Tow. Kurowski Tomasz daje sprawozdanie z obrotu kasy w ostatnim kwartale i w całym roku.

Dochód

za czas od 1.4 1907 do 1.7 1907

Pozostałość w kasie z ostatniego kwartału	76,40 mk.
138 znaczków miesięcznych	41,40 „
wstępne	1,40 „
zebrano na ostatnim wiecu	11,85 „

Suma 131,05 mk.

Rozchód

za czas od 1.4 1907 do 1.7 1907

Za 1 książkę teatralną	5,20 mk.
„ ogłoszenie w „G. R.”	5,— „
„ 1200 egz. „Gaz. R.”	35,— „
podróż referenta na wiec	20,— „
wydatki skarbnika	1,20 „

Suma 66,40 mk.

Zestawienie

Dochód 131,05 mk.

Rozchód 66,40 „

Pozostaje 64,65 mk.

Obrachunek z całego roku od 1. 7. 06. do 30. 6. 07.:

Dochód:

Pozostałość z ostatniego roku 37,70 mk.

Dochód w I kwartale 35,— „

„ II „ 33,50 „

„ III „ 140,— „

„ IV „ 54,65 „

Suma 300,85 mk.

Rozchód:

W I kwartale 66,20 mk.

W II „ 2,— „

W III „ 112,60 „

W IV „ 66,40 „

Suma 247,20 mk.

Zestawienie:

Dochód za cały rok 300,85 mk.

Rozchód za ten sam czas 247,20 „

Pomyłka zauważona w redakcji 11,— mk. 236,20 „

Pozostaje w kasie 64,65 mk.

Wilhelmsburg, 7 lipca 1907.

Rewizorowie kasy:

Andrzej Trafara i Stanisław Mania.

Tow. Trafara stawia wniosek, aby kasjerowi wyznaczyć 20 mk. za jego czynność. Tow. Kostuj jest przeciw temu. Wniosek został jednak przyjęty. Zebranie wyraża skarbnikowi wotum zaufania.

Wybór delegata na zjazd międzynarodowy odbył się przy pomocy karteczek. Kandydaci następujący otrzymali głosów: Rybicki z Berlina 16, Fiołka z Wilhelmsburga 5, Karwik z Bremy 2, Plica z Wilhelmsburga 1, Trąbalski z Katowic 1.

Wybór nowego zarządu: I. przewodniczący tow. Plica, II. przewodniczący tow. Kowalski, I. sekretarz tow. Rudzki, II. sekretarz tow. Kaszkowiak, I. kasjer tow. Warmański, II. kasjer tow. Wieszczeński, rewizorowie: Trafara, Praszak, Maniak. Komisja agitacyjna: Niedzielski, Plica, Konieczny, Kurowski J., Kostuj.

Podwyższenie składek miesięcznych z 30 na 40 fen. wywołało wielką dyskusję. Tow. Kostuj przemawia przeciw, tow. Kowalski tak samo jest jego zdania, że tego roku lepiej przy starcie zostać. Tow. Biernecki jest za podwyższeniem. Tow. Niedzielski stawia wniosek, żeby samotni płacili 40, a żonaci 30 fen. miesięcznie, ale wniosek ten upada. Tow. Warmański jest za podwyższeniem. Uchwalono płacić od 1-go października tego roku 40 fen. miesięcznie. Kolporterem został tow. Kostuj. Przewodniczący dziękuje za zaufanie i zapewnia, że i nadal jeszcze gorliwiej niż dotąd będzie pracował, gdyż widzi, że jest postęp. Nawoływa do abonowania „Gaz. Robotniczej” i zamyka zebranie.

Sekretarz Piotr Fiołka.

Kronika.

Z Górnego Śląska.

* **Katowice.** (Przekazy pieniądze do Rosji.) Na mocy porozumienia się Niemiec z Rosją suma dopuszczona do wysyłki jednym przekazem pocztowym podwyższona została i wynosić będzie odtąd dla przekazów nadawanych w Niemczech do Rosji 300 rubli i nadawanych w Rosji do Niemiec 650 mk.

— (Były nauczyciel pruski Jagiella,) znany współpracownik wielu niemieckich pism burżuazyjnych, odsiadujący obecnie więzienie za rozmaite oszustwa, stawia wniosek, aby zbadano jego stan umysłowy. Jagiella twierdzi, że cierpi na obłąd przesładowczy. Wniosek jego został pono uwzględniony.

— (Podatek na cygary) chce rząd znów nałożyć. Projekt do tego ma już być gotowy, jak donoszą gazety niemieckie. Podatek ten ma powiększyć dochody państwa o 45 do 50 milionów marek rocznie.

Po papierosach przychodzi teraz cygary! Nie ulega wątpliwości, że zjednoczony antysocjalistyczny „Hottentottenblock” uchwali rządowi, co ten zechce. Militarizm i polityka kolonialna pcha rząd do straszliwych eksperymentów z kieszeniami „poddanych”. Rząd chce się odwdziżyć tym, którzy przy ostatnich wyborach dopomogli mu do przeprowadzenia jego sojuszników. Poczują więc teraz na swej skórze „zbawienną” politykę rządu.

Tymczasowo projektodawcy starają się swoje zamysły osłodzić za pomocą pigułki słodkiej. Głoszą, że 5-fenigowe cygara prawdopodobnie na razie będą wolne od banderoli.

— (Zamach na inżyniera.) Na kopalni „Milowice”, położonej z tamtej strony granicy pod Sosnowcem, dokonano zamachu na inżyniera Siwika, pracującego na kopalni od 2 lat. S. wychodził z kopalni, nie uszedł jednak kilkunastu kroków, gdy nagle podbiegł doń jakiś młody człowiek i dał 5 strzałów, raniąc go śmiertelnie. W groźnym stanie odwieziono S. do Katowic do szpitala. Strzelający zbiegł.

— (Nowe banknoty.) Gdy swego czasu uzupełniono prawo o wydawaniu banknotów, uchwalono także wydać papierowe 10-markówki. Dotąd jednak 10-markowe banknoty nie zostały wydane. Pisma donoszą, że banknoty te teraz dopiero mają być wydane. Przygotowywania są w biegu.

— (Niebezpieczne karty.) Jedna z firm niemieckich w Saksonii wykonała 20 000 pocztówek z widokami polskimi i wysłała następnie te pocztówki koleją za granicę. Władza celna nie chciała ich jednak przyjąć na któreś stacji. Wskutek tego przybyły one do Mysłowic i tu miały być przeniesione za granicę. Władza tutaj jednak skonfiskowała te niebezpieczne karty, których treść ujawnia pono wyraźnie zdradę stanu. Pruski faterland uratowany. Jakże szczęście!

— (Uszkodzone pieniądze.) Urząd skarbu rzeszy wydał nowe przepisy o uszkodzonych pieniądzach. Według tego nieznacznie uszkodzone monety będą się przyjmować po

wybitą wartość. W trudniejszych wypadkach, mianowicie jeżeli będzie się rozchodzić o monety spalone, rozstrzygnięciem sędziów. Natomiast monety umyślnie podziurawione tracą swoją wartość i nie będą przyjmowane.

* **Bytom.** (Rewizja Liberki odrzucona.) Sąd rzeszy w Lipsku odrzucił rewizję wyroku bytomskiego sądu przysięgłych skazującego Liberkę i Kiołtykę za trzykrotne morderstwo na śmierć.

* **Frydenshuta.** (Ku przestrodze!) Nagła śmiercią umarł tutaj chłopiec dwunastoletni, który po spożyciu większej ilości wina napił się wody.

* **Laurahuta.** (Premiowanie robotników.) Dnia 20-go b. m. odbędzie się w Pszczelniku premiowanie tych robotników, którzy wytrzymali w zakładach królewsko-laurahuckich ćwierć wieku lub jeszcze dłużej i w ten sposób całe swoje życie strawili na usługach jednego przedsiębiorstwa kapitalistycznego. Inicjatywa — jak zwykle — wychodzi od p. Hilgera. „Jubilatów” zwiozą pociągami. Premiowanie, dobroczynność — oto środki, którymi się chce kaptować robotników nieoświeconych. Kapitałisi wolą tego rodzaju zabawkę, bo wiedzą, że ich ona daleko mniej kosztuje, aniżeli gdyby robotnikom przyznali to, co im się słusznie należy: krótszy czas pracy i lepszy zarobek.

* **Gliwice.** (Księga germanizatorów.) Jak donosi „Głos Śląski”, rozdawano w tych dniach plakaty, wzywające do abonowania niemiecko-centrowej „Volksstimme”. Plakaty te są podpisane przez ks. Stryczka, ks. Petera i ks. Jagłę.

Kościół szerzy dziś przez swoje służby coraz otwarciej germanizację. Zyczeniem wielu księży jest, aby lud polski jaknajprędzej zniemczył i w ten sposób przypodobać się rządowi pruskiemu.

— (Zakopany skarb.) Na posiedzeniu rady miejskiej oświadczył radny miejski Schüller, że kiedyś czytał u ks. Welcla w Tworowie stary rękopis „Akta miasta Hliwicki”, z którego wynikało, że podczas wojen husyckich kasjer miasta Gliwice ukrył w sklepach pod murami ogromny skarb, który otrzymał od księcia Bolka do przechowania. Część tego skarbu później wybrano, lecz reszta pozostała w ukryciu, ponieważ kasjer Klawicko umarł, a nikt nie wiedział, gdzie skarb jest ukryty. Dzisiaj po murach nie ma prawie śladu i dlatego wiadomo, gdzie skarb spoczywa. Podług pewnych danych jednak można przypuszczać — tak twierdził p. Schüller — że w podziemnych sklepieniach dawnych murów miejskich muszą znajdować się skarby, które może z czasem uda się odnaleźć, a na taki wypadek powinno miasto zastrzedz sobie prawo własności.

Gdyby ów kasjer nie był zakopał wówczas skarbu miejskiego, możeby dziś nie były tak wysokie podatki u nas?

* **Król. Huta.** (Przy liczeniu zawodów) stwierdzono, że Król. Huta liczy 68 346 mieszkańców, w tej liczbie płci męskiej 34 478, żeńskiej 33 868.

— (Ojcowskie serce p. Hilgera,) dyrektora obżymych hut w Laurahucie i Król. Hucie, znów się pono ujawniło. Wobec kogo? W każdym razie nie wobec robotników, bo ci są zdaniem p. Hilgera zupełnie zadowoleni ze swego położenia, więc poprawy nie potrzebują. „Cierpieli” dotąd jedynie urzędnicy. Ku tym zwróciło się ojcowskie serce p. dyrektora gienralnego. Urzędnikom uregulował p. Hilger gruntownie wszystkie dochody poboczne, jak mieszkanie, opał, podróże i t. p. Podobno urzędnicy są bardzo zadowoleni.

Dostają zawsze coraz więcej ci, co już mają dosyć a z robotników to się tylko kpi.

Z Poznańskiego.

* **Swarzędz.** (Strzeżcie się przed stróżami!) — Przed kilku dniami pewien handlarz drobno z Królestwa przyjeżdżał nad ranem przez miasto. Zatrzymał go jednak stróż nocny, i ponieważ nie miał latarki, zażądał od niego 3 mk. kary. Handlarz nieprawnemu żądaniu odmówił twierdząc, że latarka z powodu świtu jest zupełnie zbędna. To oświadczenie — wadziło wzorowego stróża w taką złość, że nawiązał biednego handlarza za kołnierzyk i potłuszczył go poprowadził do aresztu, okłamał go po drodze niemiłosiernie p. ała stawał. Mimo rychłej pory dnia spowodował na ta wielkie zbiegowisko ludzi, u których to obchodzenie się stróża z człowiekiem wywołało wielkie rozgoryczenie. Gdy o wypadku tym doniesiono policji, kazał burmistrz wypuścić handlarza natychmiast z aresztu, a stróża złożono w tej chwili z urzędu. Biedny handlarz został przez stróża w ten sposób obity, że z kilka tygodni nie będzie zdolny do pracy.

Z Prus Zachodnich.

* **Grudziądz.** (Okrutna zemsta hakatystów!) Pewien członek grudziądzkiej filii hakatystów czyli polakożerców został z owego związku wykluczony, ponieważ sprzedał dom swój bankowi polskiemu. Straszna kara!

* **Echa bankructwa banku malborskiego.** Na zebraniu wierzycieli oświadczył zawiadowca konkursu, że długi banku wynoszą 9,874,000

marek, a majątek tylko 3,145,000 marek. Wierzyciele uzyskają podobno około 20 procent.

Ze świata.

* **Szczęśliwe miasto.** Pod takim tytułem donoszą pisma burżuazyjne: „Położone nad kanałem, łączącym Odrę ze Szprewą, miasteczko brandenburskie Mühlrose jest chyba najszczęśliwszym w świecie, mieszkańcy jego bowiem od lat 80 już nie płacą żadnych podatków bezpośrednich, gdyż kasa miejska posiada tyle gotówki, iż obowiązki względem państwa zapakają z zapasów, jakie jej pozostały z lat ubiegłych, pomimo, iż rok rocznie wydaje znaczne sumy na szkoły, szpitale, kanalizację, oświetlenie, bruki itp. Z dwóch jezior podmiejskich, lasów i łąk odkłada Mühlrose rocznie przeszło 10 000 marek.”

Pisma burżuazyjne notatką tą niechętnie wykazują słusność nauki socjalistycznej, domagającej się zniesienia prywatnej własności co do ziemi, kopalni, fabryk i wogóle narzędzi pracy na rzecz ogółu, to jest ludu pracującego. To, co tu wychwalała jako błogosławieństwo wobec małej gminy, wrogowie nasi będą musieli także uznać niegdyś jako błogosławieństwo względem całej ludzkości. Dziś zachwycają się drobnymi rzeczami a wielkich nie są w stanie pojąć.

* **Wielu jest na świecie żydów?** Na całej kuli ziemskiej zamieszkuje 11 milionów żydów. Z tego: Europę 9 mil., Amerykę 1 i pół mil., Azję 100 tys., Afrykę 350 tys., Australję 50 tys., Austrię zamieszkuje 1 mil. 224 tys., żydów. Węgry 851 tys., Bośnię 8 tys., Rosję 3 mil. 872 tys., Polskę 1 mil. 816 tys., Anglię 235 tys., Niemcy 586 tys., Rumunię 270 tys., Turcję 282 tys., Holandję 103 tys., Włochy 52 tys., Francję 86 tys., Hiszpanię 5 tys., Szwecję 12 tys., Sdrię 5 tys., Danję 5 tys., Belgję 12 tys.

* **Skradziony car Mikołaj.** Jakis złodziej amator tak się rozkochał w obrazie przedstawiającym cara Mikołaja I, wywieszonym w narodowej galerji w Berlinie, że onegdajszej nocy go wykradł; ramę wyłączać nie pozostawił.

* **Ile ludzi pracuje pod ziemią?** W Wielkiej Brytanji 974 tys. 634, w Niemczech 814 tys. 352, w Ameryce 607 tys. 69, w Rosji 344 tys. 285, w Francji 322 tys. 536, w Austrii 255 tys. 371, w Japonji 136 tys. 530, w innych krajach 192 tys. 669, czyli razem 3 mil. 644 tys. 416 górników!

Ostatnie wiadomości.

Zamach na prezydenta republiki francuskiej.

Dziś przesłuchiwało ściśle sprawę wczorajszego „zamachu” na prezydenta, który nazywa się Maille i służył naprzd jako kanonier w marynarce wojennej a następnie jako marynarz na okręcie handlowym. Maille zeznał, że nie miał zamiaru zabić kogokolwiek i że strzelał tylko w powietrze, dla zwrócenia na siebie uwagi, ponieważ jest przekonany, że dzieje mu się wielka niesprawiedliwość. Prowadził on kilka procesów, które przegrał i wskutek których popadł w nędzę. Zdaje się potwierdzać przypuszczenie, że Maille jest chorym umysłowo i cierpi na manję prześladowczą.

Mordowanie więźniów politycznych.

Petersburg. W więzieniu, położonym w dzielnicy wyborskiej przyszło do wykroczeń z powodu śmierci jednego więźnia politycznego, zastrzelonego przez żołnierza, którego ów więzień obraził (?) i nie chciał usłuchać jego rozkazu. Dopiero po pewnym czasie przywrócono spokój.

Zamach na pomocnika naczelnika więzienia.

W niedzielę o godz. 9 rano pomocnik naczelnika więzienia śledczego w Warszawie, wracając z dyżuru do mieszkania swego na rogu Pawiej i Wiedeńskiej zauważył, że na rogu ulicy stoi dwóch młodych ludzi, z których jeden poszedł za nim. Na rogu Pawiej nieznajomy strzelił kilka razy z bronią, przy czym Nikorycz raniony został w głowę, bok i lewą rękę. Raniony padł. Na odgłos strzałów nadbiegli policjanci posterunkowi i zaczęli ścigać nieznajomych, z których jeden uciekł w ulicę Pawią, a drugi w Dziką. Uciekający ulicą Pawią strzelił kilkakrotnie do policjanta, który odpowiedział strzałami, lecz chybił. Tymczasem drugi policjant zaszedł mu drogę z tyłu i nieznajomy, widząc się otoczonym, wpadł do bramy do domu nr 6 i tutaj strzelił sobie w usta; stan jego nie jest groźny. Podczas aresztowania znaleziono

przy nim browning z nabojami. Nikorycz początkowo był zupełnie przytomny, lecz po przewiezieniu go do szpitala Ujazdowskiego stracił przytomność wskutek utraty krwi. Rany jego są ciężkie.

Przeciwko biskupowi.

Bukareszt. W Krenz w północnej Krocji zorganizowano przeciwko biskupowi Drohobeczkiemu demonstrację. Po wystąpieniu kroatów z sejmu węgierskiego nie przytączył się bowiem solidarnie do nich, lecz pozostał w sejmie. Rozlepiono publiczne odezwy celem bojkotowania biskupa. Wieczorem wybito okna w biskupim pałacu, rzucano kamieniami, naczyniami z atramentem i t. d., wskutek czego poniszczono biskupowi meble.

87-y socjalny demokracja w parlamencie austriackim.

Grac. Towarzysz Hoger, który kandydował w 4 okręgu styryjskim w miejsce tow. Resla, został wybrany posłem do parlamentu austriackiego 5,206 głosami przeciw 1108 głosom, które padły na kandydata burżuazyjnego dr. Gürtlera.

Powódź na Śląsku.

Wrocław. Dzienniki południowe donoszą z Kłodzka: Wskutek bezustannego deszczu wezbrała Nysa, zalewając w około dalekie obszary. Zagrożone są: Rossmarkt, Holzplan i strzelnica. Wojsko i straż ognio-wa pracują odważnie. Wymienione ulice zalane są na metr wysoko. Na dworzech dojechać można tylko czołnami, które kursują po całym mieście, gdyż tylko w ten sposób może się odbywać komunikacja. Wiele zagród w okolicy Kłodzka rozpasany żywioł zburzył zupełnie. Również zniszczone, zdaje się, całe plony zniwne. W nurtach Bystrzycy utonął przedwczoraj chłopiec szkolny, zginął także jakiś mężczyzna.

Przeciw sojusznictwu z Rosją.

London. Zgodnie z wezwaniem Biura międzynarodowego, ażeby w parlamentach oraz w inny sposób występowali socjaliści we wszystkich krajach przeciw wszelkiemu politycznemu lub pieniężnemu popieraniu caratu, odbyła się tu po mityngu wielka demonstracja przed ministerstwem spraw zagranicznych, protestująca przeciwko zbliżeniu się Anglii do Rosji.

Tow. Williams przemawiał z balkonu. Przyszło do starcia z policją.

Nakładem i drukiem J. Biniszkiewicza i Spółki w Katowicach. — Odpowiedzialny redaktor Jerzy Haase w Katowicach.

Inowrocław. Kolporterem „Gazety Robotniczej” w Inowrocławiu jest od 1 Lipca Tomasz Młynek, ulica Aleksandra 1 pt.

Kalendarzyk zebrań.

Katowice. Zgromadzenie Polsk. Tow. soc. demokrac. odbędzie się w niedzielę, 7 lipca o godzinie 11 przed południem w lokalu związkowym. Porządek dzienny: 1) Wykład i dykusja. 2) Wybór 4 delegatów na konferencję górnolaską Polskiej Partji Socjalistycznej. 3) Sprawozdanie skarbnika Towarzystwa za ubiegły kwartał. 4) Rozmaitości.

— Zebranie kartelu odbędzie się w czwartek, 18 lipca, wieczorem o godz. 8-ej.

Król. Huta. Zgromadzenie Pol. Tow. soc. demokrac. odbędzie się w niedzielę, dnia 21 lipca o godz. 4 po południu w lokalu związkowym, Rynek 3.

Bytom. Polskie Tow. soc. demokrac. odbędzie się posiedzenie w niedzielę, 21 lipca o godz. 4 po południu, w lokalu związkowym na Rozbarku, ulica Wielko-Dąbrowska nr. 8.

Berlin. Posiedzenie Tow. Soc. Pol. odbędzie się w poniedziałek, dn. 22 lipca, wiecz., o godz. 9 w lokalu Feuersteina, Alte Jakobstr. 75.

Rixdorf. Posiedzenie klubu „Jarosław Dąbrowski” odbędzie się w poniedziałek, 22-go lipca o godz. 8 wieczorem w lokalu Preyla, Rosenstr. 24.

— Wilhelmsburg. —

ZE BRANIE

Kółka Samokształcenia Robotników Polsk. odbędzie się w niedzielę, dnia 21-go lipca po połud. o godz. 4 ej w lokalu Sieverta, Mayorstr.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczyt na temat: „O istocie konstytucji.” 2. Dyskusja. 3. Wolne wnioski.

O liczny udział członków i gości uprasza Zarząd.

Tylko kilka dni jeszcze!

Wielka wyprzedaż sezonowa!

KOLOROWE OBUWIE po znacznie niższej cenie.

Tanie źródło!

DOM OBUWIA

Tanie źródło!

„Schuhwarenhaus zur billigen Quelle“

Król. Huta, Kronprinzstr. 11, narożnik Kirchstr.

• Pomimo niskiej ceny daje czerwone marki rabatowe •